



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (129.)
w dniu 28 maja 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1829/2003 w odniesieniu do umożliwienia państwom członkowskim ograniczenia lub zakazu stosowania genetycznie zmodyfikowanej żywności i paszy na swoim terytorium – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM(2015) 177.
2. Pakiet dotyczący unii energetycznej. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Protokół paryski – plan przeciwdziałania zmianie klimatu na świecie po 2020 r. – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM(2015) 081.
3. Pakiet dotyczący unii energetycznej. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Komitetu Regionów i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Strategia ramowa na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM(2015) 080.
4. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Banku Centralnego i Eurogrupy. Europejski semestr 2015: ocena wyzwań związanych ze wzrostem gospodarczym, zapobiegania zakłóceniom równowagi makroekonomicznej i ich korygowania oraz wyników szczegółowych ocen sytuacji przeprowadzonych zgodnie z rozporządzeniem (UE) nr 1176/2011 – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM(2015) 085.
5. Akty ustawodawcze bez uwag – propozycja: COM(2015) 157, COM(2015) 174, COM(2015) 180.
6. Akty nieustawodawcze, co do których komisja wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: COM(2015) 167, COM(2015) 181, COM(2015) 183.
7. Akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: COM(2015) 150, COM(2015) 151, COM(2015) 193, COM(2015) 194.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich obecnych na naszym spotkaniu. Najpierw chciałbym przywitać przedstawicieli rządu. Witam pana ministra Tadeusza Nalewajka z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi; panu ministrowi towarzyszy pani dyrektor Magdalena Zasepa. Witam pana ministra Marcina Korolca, pana dyrektora Jacka Mizaka oraz głównego specjalistę panią Katarzynę Snyder z Ministerstwa Środowiska.

Chciałbym również przywitać naszych specjalnych gości, studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, wraz z panem profesorem Robertem Grzeszczakiem. Zobaczycie, jak wygląda procedowanie różnych spraw unijnych na posiedzeniu komisji.

Proszę państwa, dzisiejszy porządek obrad przewiduje cztery punkty merytoryczne oraz propozycję prezydium, aby bez uwag przyjąć niektóre akty ustawodawcze i nieustawodawcze, co do których wystąpimy bądź nie wystąpimy o stanowisko rządu.

Czy są uwagi do porządku dzisiejszego posiedzenia? Nie ma.

Mam tylko drobną propozycję, abyśmy zamienili kolejność punktów drugiego i trzeciego, dlatego że to się potem ze sobą łączy.

Punkt pierwszy: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1829/2003 w odniesieniu do umożliwienia państwom członkowskim ograniczenia lub zakazu stosowania genetycznie zmodyfikowanej żywności i paszy na swoim terytorium.

Instytucją wiodącą jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Rozpatrujemy to w trybie art. 7.

Poprosiłbym pana ministra o krótkie przedstawienie projektu tego rozporządzenia.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Komisja proponuje zmianę rozporządzenia nr 1829/2015 w sprawie genetycznie modyfikowanej żywności i paszy. Chodzi o to, żeby pozwolić poszczególnym krajom członkowskim na uniemożliwienie stosowania takiej paszy lub żywności.

Chciałbym przypomnieć obecną procedurę. Myślę, że jest dość istotne, jak było do tej pory. Dotychczas oczywiście autoryzacja była na szczeblu Komisji Europejskiej, odbywało się to poprzez opinię EFSA, czyli Urzędu Europejskiego do spraw Bezpieczeństwa Żywności, i poprzez stałe komitety i komisje odwoławcze. I jeśli chodzi o tę procedurę, powiem tak: do tej pory nie zdarzyło się, żeby został osiągnięty konsensus w tych organach co do wydania opinii o autoryzacji dla Komisji Europejskiej.

Obecnie proponuje się, że kraj członkowski będzie mógł na pewnym etapie zablokować uprawy roślin genetycznie modyfikowanych.

Chciałbym przypomnieć, że w przypadku paszy i żywności przy jednolitym rynku dwudziestu ośmiu krajów jest trudno zidentyfikować, z którego kraju dana pasza czy żywność pochodzi. W przypadku upraw wiadomo, że uprawa ma określoną działkę geodezyjną, jest w określonym miejscu i to jest łatwiej identyfikowalne, to nie podlega dyskusji. Dlatego nasze stanowisko jako rządu – nie tylko nasze, również krajów, które są dużymi graczami na rynku europejskim, jeśli chodzi o rolnictwo tego typu, takich jak Niemcy, Francja, Włochy, jak dobrze pamiętam – jest sceptyczne wobec takiego rozwiązania. Chodzi o to, żeby na poziomie Komisji Europejskiej, czytaj: Unii, rozstrzygnąć na etapie autoryzacji, gdzie, co, jaka pasza i jaka żywność genetycznie modyfikowana będzie dopuszczona. Bo tak jak mówię, mamy jednolity rynek europejski, jeśli chodzi o kwestie obrotu żywnością czy paszami.

Tak jak powiedziałem, w przypadku upraw jest to bardziej możliwość zidentyfikowania lokalizacji danej uprawy.

Dlatego nasze stanowisko jest jasne. Chodzi o to, żeby Komisja Europejska zrobiła to na etapie dla wszystkich krajów, a nie poszczególnych, tym bardziej, że, założmy – dam taki przykład – jeden kraj by to zastosował, drugi nie. I dana firma może wystąpić z roszczeniem. Bo byłby dualizm albo wielość stanowisk w danych krajach, czy stosować taką paszę czy żywność.

Chciałbym od razu powiedzieć – bo taka dyskusja była również na posiedzeniu komisji sejmowej – że obecnie sytuacja jest taka, że jeśli produkty zawierają powyżej 0,9% GMO, czyli jakiegoś substratu do wytworzenia danego produktu żywnościowego czy paszy, jest napis na etykiecie.

Jeśli chodzi o zapis „Wolne od GMO”, to producent robi to na własną odpowiedzialność i użytek, przepis ten nie jest zunifikowany na szczeblu Komisji Europejskiej.

Dlatego, Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, stanowisko rządu jest takie, że po prostu powinno to być rozstrzygnięte na szczeblu Komisji Europejskiej podczas autoryzacji, przez Komisję Europejską. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Grzegorz Wojciechowski. Proszę o uwagi do projektu.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Dotychczasowa praktyka Komisji była, powiedziałbym, niejednoznaczna. Jeżeli chodzi o działania dotyczące wprowadzania zakazu przez poszczególne kraje, to wprawdzie były przeciwdziałania ze strony Komisji, jednak one nie były prowadzone do samego końca. Świadczy o tym choćby przykład Austrii czy Grecji, gdzie działania były przerywane, zaczynane od początku. Procedura, która obowiązywała, jednoznacznie była niedostosowana do obecnych realiów i w momencie, kiedy rozpoczął się problem z dużymi krajami, chociażby Francją czy zwłaszcza Niemcami, Komisja Europejska rozpoczęła prace nad zmianą prawa dotyczącego upraw GMO.

Ja podzielałam stanowisko pana ministra, który mówi, że trudno jest kontrolować GMO, które jest w produktach dostępnych na rynku, łatwiej jest w przypadku upraw. Jednak uprawy według chociażby prokuratury i raportów różnych międzynarodowych organizacji w Polsce również się pojawiały i był spory problem ze zwalczaniem tego zjawiska, które było – co tu dużo mówić – nielegalne.

Badania w tej kwestii nie są prowadzone na szeroką skalę – zapewne pan minister to wie i potwierdzi. To są badania wyrywkowe i o bardzo wąskim zakresie, wiadomo, wymagają stosunkowo dużych kosztów.

Odnosząc się do samej idei tego projektu, należy powiedzieć, że jest to w sumie dobry kierunek. Kraje będą mogły... Praktycznie sejmiki w całej Polsce wyraziły chęć, aby nasz kraj był wolny od upraw GMO. To rozporządzenie byłoby zatem w interesie Polski.

Jest oczywiście problem z respektowaniem tego. Mam pytanie do pana ministra: jak by pan minister widział możliwość sprawdzania respektowania tego rozporządzenia? Zdaję sobie sprawę z tego, że wymagałoby to pewnej przebudowy i reorientacji służb, które pracują w tym kierunku. To może tyle.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze inne pytania, uwagi?

Panie Ministrze, ja mam pytanie. Rzeczywiście to chyba jest tak, że Polska – i zresztą Unia Europejska też – bardzo ostrożnie podchodziła do GMO. Mówimy, że mamy być chronieni. Możliwości są dwie. Pierwszy wariant jest taki, że się zamyka przestrzeń. Bo jak się nie zamknie przestrzeni, a w niektórych krajach się to dopuści, to wtedy przepływy i swoboda powodują, że wtedy nikt nad tym nie zapanuje.

A drugi wariant jest taki, że dobrze, niech to będzie, ale wtedy niech to będzie oznakowane i wybór będzie indywidualny, decydujemy się na to, czy kupujemy produkty GMO, czy też nie. I trzeba wprowadzić albo takie rozwiązanie, albo takie. Chociaż wydaje się, że zamknięcie przestrzeni jest trudne.

Ale moje pytanie jest takie: ostateczna decyzja będzie podejmowana większością kwalifikowaną; jak wynika z wycucia pana ministra, na kogo można liczyć, na kogo nie, jak to będzie wyglądało? I druga rzecz: my obecnie negocjujemy porozumienie dotyczące handlu, inwestycji ze Stanami Zjednoczonymi; czy to w jakikolwiek sposób będzie wpływało na to, co się będzie potem działo w relacjach Unia Europejska – Stany Zjednoczone? Dziękuję bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Szanowni Państwo, Panie Przewodniczący, jeśli byłby dualizm i każdy kraj miałby możliwość blokowania obrotu paszą czy żywnością, to mówię wprost i brutalnie, jeśli chodzi o paszę – bo za to odpowiadam, minister zdrowia dawał wsad, jeżeli chodzi o żywność – to trzeba skontrolować w korycie, nie ma innej możliwości. Obecnie, jeśli dobrze pamiętam, to Unia Europejska ma około 1 miliona ha upraw genetycznie modyfikowanych.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Ile to jest procent?)

To jest niewielki procent, nie pamiętam, ale wiem, że w Stanach Zjednoczonych w przypadku kukurydzy to jest 90%, jak dobrze pamiętam 90 milionów ha, my mamy 14 w dopłatach, to można sobie wyobrazić, jaka to jest masa. I oczywiście ma to wpływ, jak pan przewodniczący powiedział, na największą umowę handlową, jaką się przewiduje, czyli TTIP, w kontekście Unia – Stany Zjednoczone, i naprawdę mamy tego świadomość.

I tak jak pan przewodniczący powiedział, jeśli wolny wybór, to powinno to dotyczyć całej Unii, bo inaczej, jak przy obrocie paszami, nie jest to możliwe. Chciałbym też powiedzieć, że w związku z ustawą o nasiennictwie ze stycznia 2013 r. – później było rozporządzenie Rady Ministrów – jeśli chodzi o zakaz stosowania obrotu nasionami modyfikowanymi, do tej pory kontrole PIORiN nie wykazały występowania wysiewu roślin genetycznie modyfikowanych, jeśli chodzi o uprawy.

Szanowni Państwo, mamy również świadomość, że u nas obecnie jest moratorium, jeśli chodzi o pasze, do końca 2016 r. Mamy również świadomość, że przy 2 milionach ton żywności produkowanego obecnie przez polskich drobiarzy – bo takie są dane rejestrowe – nie ma aktualnie możliwości zastąpienia białka pochodzącego z soi, której sprowadzamy około 2 milionów ton i która zawiera naj-

bardziej zbilansowane białko i ma największe wartości użytkowe, paszowe, szczególnie dla drobiu i trzody. Mamy możliwość zastąpienia poekstrakcyjną śrutą rzepakową czy makuchem, ale to już jest gorsza jakość paszowa i niekoniecznie producenci – nie wiem, czy są tu obecni – chcą używać tej paszy do produkcji drobiu.

Mamy dwa programy wieloletnie, jeśli chodzi o rośliny strączkowe, rozwój roślin strączkowych i w części przynajmniej zastąpienie białka soi genetycznie modyfikowanej. Jeden z nich kończy się w tym roku, drugi jest w trakcie procedowania jako rozporządzenie Rady Ministrów.

Mamy również świadomość, że w związku z BSE chyba w 2003 r. został wydany zakaz skarmiania mączek mięsno-kostnych, obecnie zostają zwierzęta futerkowe, ryby, jest zaawansowana sprawa spożywania przez trzodę mączek pochodzenia drobiowego, ale tam jest kwestia identyfikacji białka, bo drób to nie tylko kury. I tu jest duża granica błędu, jak dobrze pamiętam, jeśli chodzi o laboratoria referencyjne, unijne. Dajemy zachęty i dopłacamy do roślin motylkowatych, jeśli chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ale mamy również świadomość... Mało tego, mam opinie związków i organizacji rolniczych, największych graczy na naszym rynku, które potwierdzają polskie stanowisko.

I tu odniosę się do pytania pana przewodniczącego. Już o tym mówiłem, Niemcy, Francja, Włosi, czyli najwięksi gracze na rynku europejskim, jeśli chodzi o żywność, również są za tym, żeby Unia nie wyłączała rozporządzeniami poszczególnych krajów, tylko żeby było to na szczelbu Komisji Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze pytania?
Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

To znaczy, nie jest tak, że chodzi o wszystkie związki, wszystkich graczy na rynku, jak pan minister ładnie powiedział. Jest wiele organizacji, które protestują i nie zgadzają się i cały czas jest w Polsce spór o to, czy ma być uprawa GMO, czy nie, jest spór o to, czy mają być używane takie pasze, czy nie. I dlatego jest moratorium, pan minister sam o tym wspominał.

Padło również pytanie pana przewodniczącego, czy ma to wpływ na TTIP. Pamiętajmy, że z negocjacji – to wynika z naszych dokumentów – zostało wyłączone GMO, czyli nie bierze się w ogóle pod uwagę tego punktu. Skoro się nie bierze tego pod uwagę, to jest pytanie, jakie będzie prawodawstwo Unii Europejskiej, czy ono będzie w pierwszym rządzie obowiązywało, czy nie. Tu jest moja wątpliwość. Uważam, że powinniśmy dążyć do utrzymania zasady, która do tej pory istnieje. Bo pamiętajmy, że w Polsce wprowadzono zakaz upraw GMO na podstawie rozporządzenia o zakazie stosowania kukurydzy MON 810 i ziemniaka amflora. Bo tyle jest obecnie dopuszczone w Unii Europejskiej.

Ale oczywiście to nie znaczy, że wkrótce nie może zostać otwarta droga i będą dopuszczane następne rośliny. Jeśli EFSA i Komisja Europejska dopuści dalsze odmiany do uprawy, Polska albo będzie stosować następne zakazy, albo nie będzie. Obecnie zastosowaliśmy.

Stąd pytanie, czy omawiane rozporządzenie daje większe możliwości, czy nie. Czy ogranicza nam jeszcze możliwość działania? Bo do tej pory kraje mogły stosować... Chodzi o różne uzasadnienia i między innymi jest to wyłączone rozporządzeniem.

Jest pytanie, jak to będzie stosowane w przypadku, kiedy rozporządzenie zostanie przyjęte, jakie będą skutki dla nas, czy Polska będzie mogła wchodzić z zakazem, czy nie będzie mogła.

Dla mnie jest tutaj wiele niejasności, nawet w uchwale. Chodzi o to, że przewiduje się nadal w państwach członkowskich uprawnienia, które w rzeczywistości nie będą mogły być przez nie wykorzystywane. Mam wątpliwości, jak to rozumieć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, temat jest skomplikowany, złożony, dotyczy kilku aspektów i kilku ustaw. Bo dzisiaj mówimy o paszach, o żywności, jest zakaz stosowania nasion genetycznie modyfikowanych, jest zakaz uprawy organizmów modyfikowanych genetycznie, to jest jeden aspekt.

I dam przykład. Jeślibyśmy sami zdecydowali, że nie będziemy stosować genetycznie modyfikowanej żywności, a inne kraje by zdecydowały, że będą, to u nas na rynku będą takie pasze. Bo jest wolny obrót. I dlatego nie mam mandatu do negocjacji, nie uczestniczę w rozmowach, jeżeli chodzi o negocjacje TTIP i o umowy Stany Zjednoczone – Unia Europejska. Chodzi o to, o czym powiedział pan przewodniczący Chróścikowski, oczywiście uprawy i w styczniu, i teraz to jest, podejrzewam, pokłosie argumentu, żeby przyjąć pewne rozporządzenia, uwarunkowania, uregulowania na szczelbu unijnym w kontekście może i ustawy TTIP. I tak jak powiedziałem, kukurydza czy inne produkty są w 90% sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych i są genetycznie modyfikowane.

I tu, Szanowni Państwo, jest kwestia uprawy, jest możliwa lokalizacja, konkretny rolnik to uprawia, natomiast w przypadku pasz jeźlibyśmy wprowadzili zakaz, a inne kraje nie, to byłoby to praktycznie nie do opanowania przy tej mnogości.

Jeśli stanowisko zostanie utrzymane przez Niemcy, Francję i Włochy, czyli największe kraju, największych producentów żywności i pasz w Europie, to, podejrzewam, pójdzie to w tym kierunku, że będzie to rozstrzygnięcie na szczelbu całej Unii. I tylko tyle.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy to wyjaśnienie wystarczy panu senatorowi Chróścikowskiemu?

Senator Jerzy Chróścikowski:

Ja powiem tak, Panie Przewodniczący, Panie Ministrze: pan minister powiedział to naokoło, a chciałbym wprost usłyszeć, co będzie w przypadku, kiedy zostanie przyjęte rozporządzenie? To świadczy o tym, że rozporządzenie, które jest teraz proponowane, ujednolica. Tak mam to rozumieć? Czy daje krajom możliwość stosowania tego?

Chodzi o to, co jest zapisane w uchwale: że przewiduje się nadal w państwach członkowskich uprawnienia, które w rzeczywistości nie będą mogły być przez nie wykorzystywane. Chcę zrozumieć to zdanie. To znaczy, że my wyrażamy myśl, że nie będą. Ja się z tym nie zgadzam.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Senatorze, ja muszę powiedzieć tak... Bo rozumiem, że pan senator powołuje się na projekt opinii.

(*Senator Jerzy Chróścikowski:* Tak, tak jest w opinii.)

Tak, z tym że na razie to jest tylko propozycja ze strony naszych analityków, ale na razie pan senator sprawozdawca nie zgłasza tego, że będziemy czy nie będziemy przyjmować w formie dialogu. Czyli to jest jeszcze sprawa otwarta, wcale nie musimy tego przyjąć.

Ale rozumiem, że pani dyrektor to wyjaśni.

Pani Dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:

Dziękuję bardzo.

Zdanie, o którym pan senator był łaskawy powiedzieć, znaczy dokładnie tyle, że jeżeli nie znajdzie się mniejszość blokująca na poziomie Rady Unii Europejskiej i jeżeli zmiana rozporządzenia 1829 stanie się prawem obowiązującym, wówczas tak naprawdę Polska, nawet gdyby chciała wprowadzić jakikolwiek zakaz, będzie miała z tym bardzo duży problem.

Przede wszystkim dlatego, że zakaz ten nie może być oparty na argumentach, które do tej pory były możliwe do zastosowania przez poszczególne państwa członkowskie, które ewentualnie chciały wprowadzić zakaz, czyli nie może się opierać na argumentach dotyczących bezpieczeństwa żywności, zdrowia, życia ludzi i zwierząt, ponieważ są to argumenty, które są oceniane w opinii Europejskiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Żywności.

Polska czy też inne państwa członkowskie nie będą też mogły stosować jakichkolwiek środków dyskryminujących dopuszczone autoryzacje GMO, które będą funkcjonowały na wspólnym rynku. Paradoks tej sytuacji będzie polegał na tym, że nasz producent rzeczywiście nie będzie mógł stosować GMO w żywności i w paszach, natomiast produkty te będą wszechobecne na rynku krajowym.

Jest jeszcze jeden kłopot, który dotyczy omawianego rozporządzenia i całej ścieżki zatwierdzania tego, czy to zakazu w postaci uchwały, czy rozporządzenia, w zależności od tego, jak Polska zaimplementowałaby ten unijny akt prawny do swojego porządku prawnego.

Komisja przewidziała jak gdyby prenotyfikację, czyli zanim kraj członkowski zdecyduje się na ustanowienie zakazu na swoim terytorium w całości lub też na jego części, będzie musiał odpowiednio wcześniej powiadomić o swoich argumentach i o tych środkach Komisję Europejską. Jest duże prawdopodobieństwo, że zakaz, który teoretycznie kraj członkowski może ustanowić, będzie po prostu zakazem, którego w rzeczywistości nigdy nie będzie można zastosować.

Tak że z punktu widzenia naszej administracji i dotychczasowej praktyki, widząc, jak Komisja Europejska opiniuje projekty polskich aktów prawnych, które są notyfikowane, można powiedzieć, że jest bardzo małe prawdopodobieństwo, że w ogóle taki zakaz będzie mógł zaistnieć w polskim porządku prawnym i w porządku prawnym innego państwa członkowskiego. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję. Myślę, że to wyjaśnia sprawę.

Czy jeszcze pan senator Chróścikowski chce zabrać głos?

Senator Jerzy Chróścikowski:

No tak, ale obowiązujące obecnie prawo mówi również, że jest zgoda na stosowanie upraw GMO. Bo jest – obecne prawodawstwo Unii wprost mówi, że jest. Pytanie, czy my wykorzystujemy tak zwaną możliwość nacisku różnych krajów do zmiany prawa, ten chodzi o kierunek, że jest przyzwolenie, ale za zgodą danego kraju. I o to była walka i przyjęty przez Komisję Europejską dezyderat szedł przeciw w tym kierunku, aby poszczególne kraje same podejmowały decyzję.

Ja wiem, że stanowisko polskiego rządu było przeciwne, chodziło o jednolite stanowisko. Czyli chcemy, żeby GMO było. I dlatego dyskusja, która trwała w parlamencie, opierała się na tym, żeby dać krajom... Teraz jest pytanie szczegółowe, co się zapisuje w rozporządzeniu po tym dezyderacie, który będzie mówił, że jest to ograniczone pod pewnymi warunkami. Pani mówi, że będzie to utrudnione, pani mówi o nierównej konkurencji. Ja się zgadzam co do nierównej konkurencji, ale wiele krajów, Włochy, Austria, Węgry itd. są za tym, żeby nie było uprawy GMO i walka toczy się cały czas o to, żeby nie było...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Mówimy również o uprawach, mówimy również o...

(*Głos z sali:* To jest oddzielna sprawa.)

(*Przewodniczący Edmund Wittbrodt:* Proszę bardzo, może pan senator jeszcze dokończy.)

Dobrze, ale ja często łączę te dwa pojęcia, gdyż jest to dla mnie bardzo istotny element, i uprawa, i pasze. Jest to element bardzo ważny.

I nie da się powiedzieć, że dzisiaj rozmawiamy tylko o jednym, a za chwilę wprowadzimy jedno, a drugie nie obowiązuje.

Dlatego uważam, że kraje powinny mieć do tego prawo. Myśmy wprowadzili derogację o paszach, ona już obowiązywała, była dwa razy przesunięta i jeżeli w 2016 r. pozostanie niezmieniona, to znaczy, że będzie obowiązywała. Potem jest tylko ewentualnie kwestia sądenia się z Trybunałem. Ale jeżeli ktoś nie chce zmienić prawa, albo cały czas je akceptuje, to jest ono stałym prawem. A naszą rolą jest wprowadzanie zmian prawa i dlatego my wielokrotnie tutaj zwracaliśmy uwagę na to, że chcemy zmienić prawo, żeby było lepiej wykorzystywane i dawało możliwości Polsce.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście trzeba wyważyć argumenty za i przeciw. Ja po raz trzeci powtarzam, że główni gracze na rynku żywnościowo-paszowym są za ujednoczeniem przepisów, zaczynając od Niemców, Francji i Włoch.

I teraz jest taka sytuacja: można, załóżmy, zastosować zakaz stosowania, ale jeśli sąsiedzki kraj go nie stosuje, to przy jednolitym rynku europejskim produkt wejdzie do nas i będzie u nas w sklepie i wyprodukowanie go będzie tańsze w danym kraju, a u nas będzie droższe. Bo obecnie anuszki się nie sprowadzi, to jest soja ukraińska bez modyfikacji, brakuje im na własnym rynku. I teraz jest taka sytuacja, pan przewodniczący o tym powiedział: my obecnie nie jesteśmy w porządku wobec rozporządzeń unijnych, jeśli chodzi o zastosowanie pasz, bo mamy moratorium, to jest tymczasowe, po to żeby nas nie karać.

Tak samo było w przypadku zakazu obrotu nasionami genetycznie modyfikowanymi, dlatego była zmiana ustawy i za zmianą ustawy poszedł zakaz prowadzenia uprawy, jeśli chodzi o amflorę, która jest w ogóle wykreślona – zresztą to jest skrobia nie do celów spożywczych, tylko innych – i kukurydzę MON 810. I to jest naprawdę skomplikowana materia. Bo zaczynając to – nie wiem, rok, pół roku temu – rozmawialiśmy na temat doświadczeń, i wyszły pewne kwestie. Później jest kwestia upraw, w przypadku której jest dualizm. Bo w styczniu tego roku w pewnym sensie już poszło rozporządzenie, że już na etapie autoryzacji można występować o to, żeby wprowadzić zakaz w danym kraju, natomiast tu się mówi na końcu. Czyli możemy to wprowadzić, ale już po dopuszczeniu.

Mało tego, jest jeszcze bardziej dowcipny temat: Komisja proponuje rozwiązania, żeby kraje mogły same decydować, a w międzyczasie dopuściła... Ile?

(Głos z sali: Dziewiętnaście.)

Dziewiętnaście odmian upraw GMO do stosowania w Unii Europejskiej.

Mało tego, przecież my przez swoich przedstawicieli, przez różne gremia, które reprezentujemy jako pełnoprawny kraj członkowski, możemy doprowadzić do tego, gdzie jest zamysł całej Unii Europejskiej: Europa wolna od GMO. De facto mamy również dezyderat krajowy chyba z 2008 r.: Polska wolna od GMO. Kwestii jest wiele, temat jest naprawdę bardzo skomplikowany. A już jak się wejdzie w podłoże naukowe, to jest w ogóle kosmos, jeśli chodzi o argumenty i kontrargumenty.

Chcę powiedzieć, że Instytut Zootechniki prowadził czy prowadzi jeszcze badania, jeśli chodzi o wpływ genetycznie modyfikowanej paszy na produktywność i zdrowotność zwierząt, i jest jasno powiedziane, że nawet w jelicie cienkim nie ma już aminokwasów z danych produktów, tak że nie ma to bezpośredniego wpływu na produkcję. Tyle pamiętam ogólnie ze stwierdzenia Instytutu Zootechniki, jeśli chodzi o wpływ paszy genetycznie modyfikowanej na produkty uzyskiwane ze zwierząt. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jesteśmy w sytuacji, gdy są podane wszystkie argumenty za, przeciw itd. Mam pytanie do pana senatora Grzegorza Wojciechowskiego: jaka jest propozycja pana senatora sprawozdawcy dla komisji?

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący, mam opinię odnośnie do dialogu. Ja nie do końca mogę się zgodzić z tym, że uprawnienia nie będą wykorzystywane. Na pewno będzie problem z ich przestrzeganiem, ale nie z wykorzystaniem. I ja bym proponował, żeby jeśli już, to zmienić w opinii ten fragment, a niewątpliwie samo rozporządzenie dające uprawnienia jest krokiem do przodu.

Ja pamiętam oświadczenia, które składałem do pana ministra właśnie w zakresie GMO, i tam zawsze była mowa o tym, jakie kary grożą Polsce. Ja rozumiem, że obecnie w przypadku zakazu te kary nie będą grozić, a więc jest to krok do przodu, że nie będziemy musieli stosować takiej procedury jak chociażby Austria, która wprowadzała zakaz, później na jeden dzień go cofała i znowu wprowadzała. Więc...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Panie Senatorze, my opiniujemy projekt rozporządzenia...)

Sam projekt rozporządzenia, kierunek uważam za dobry, pozytywny. Natomiast jeżeli chodzi o opinię...

(Głos z sali: Nie musimy przyjmować tej opinii.)

...moim zdaniem problem polega na tym, że tutaj nie chodzi o wykorzystanie – bo wykorzystać możemy – tylko o kwestię przestrzegania, ale to jest chyba raczej sprawa naszych organów, które może nie do końca są do tego obecnie przygotowane. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.
Pan senator Marek Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja chciałbym zaproponować, żebyśmy poparli stanowisko, to znaczy projekt rozporządzenia i stanowisko rządu, który zgłasza pewne wątpliwości, bez przyjmowania naszej opinii. I to chyba wystarczy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja nie jestem wcale przekonany, czy to, o czym mówi pan senator Ziółkowski, to jest stanowisko rządu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Tak.)

Stanowisko rządu jest negatywne.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Tak.)

(Senator Jerzy Chróścikowski: Nasze jest pozytywne.)

A propozycja pana senatora sprawozdawcy jest taka, żeby zaopiniować to pozytywnie.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Ja po raz drugi podkreślam, że podtrzymuję stanowisko, które wyraziłem na początku. Dziękuję...

Jeszcze chcę powiedzieć jedno do studentów, Panie Przewodniczący. Jestem absolwentem Studium Podyplomowego z Administracji Samorządu Terytorialnego z 1995 r. u profesora Piekary, tak że macie tu absolwenta, który się do was wypowiadał.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czyli, proszę państwa, pan senator sprawozdawca proponuje, żeby pozytywnie zaopiniować projekt rozporządzenia, a rząd jest przeciwny zmianie w regulacjach, które do tej pory obowiązują.

Pytanie byłoby takie: czy powinniśmy przyjąć negatywną opinię w stosunku do projektu? Bo ja uważam, że powinniśmy poprzeć rząd. Zresztą i tak jeszcze będzie długa procedura, to jest początek drogi, to będzie dyskutowane. Pan minister wymienił parę państw, które by to poparły, ale nie wiadomo, czy byłaby mniejszość blokująca, nie wiadomo, jak to będzie wyglądało w końcowej fazie.

Pan senator Ziółkowski. Proszę bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Mnie się wydawało, że rząd w większości to odrzuca, ale pewne elementy traktuje jako pozytywne, w tym sensie chciałbym tylko to uwzględnić, ale ja zdecydowanie przyłączam się do tego stanowiska. Proponuję, żebyśmy poparli stanowisko rządu negatywne wobec projektu rozporządzenia.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

I ostatnie zdanie senatora sprawozdawcy – co w tej sytuacji?

Jest propozycja negatywnego zaopiniowania, czyli nie tak, jak pan senator proponuje.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Ja proponuję pozytywnie zaopiniować projekt, co nie zmieni...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Rozumiem, że podtrzymuje pan pozytywne zaopiniowanie...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Tak, tak, oczywiście.)

...ale jest kontrpropozycja, żeby negatywnie zaopiniować projekt rozporządzenia, tak jak mówi pan senator Marek Ziółkowski, ja zresztą też się do tego skłaniam.

Wobec tego będziemy musieli głosować.

Kto jest za negatywnym zaopiniowaniem projektu rozporządzenia, o którym dyskutowaliśmy? (4)

Kto jest przeciwny negatywnej opinii? (2)

Kto się wstrzymał? (0)

Większością głosów komisja negatywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia. Jest to zgodne ze stanowiskiem rządu.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu trzeciego: Pakiet dotyczący unii energetycznej. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Protokół paryski – plan przeciwdziałania zmianie klimatu na świecie po 2020 r.

Proszę pana ministra Marcina Korolca o przedstawienie tego komunikatu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Niewątpliwie konferencja w Paryżu w końcu tego roku będzie wydarzeniem historycznym bez względu na to, jaki będzie jej rezultat, niezależnie od tego, czy do umowy dojdzie, czy nie, to będzie na pewno umowa historyczna.

Tutaj mamy trochę bardziej skomplikowaną sytuację niż w punkcie wcześniejszym, bo mówimy de facto o trzech punktach: o umowie w Paryżu, komunikacie Komisji i stanowisku rządu.

W ostatnim czasie Komisja ma tendencję do występowania z projektami czy z dokumentami, których nikt od niej nie oczekiwał. I to jest jeden z takich dokumentów. Ale sam dokument można by pewnie pominąć, gdyby nie fakt, że i Komisja, i państwa członkowskie, w tym Polska, myślą, jak umowa w Paryżu mogłaby wyglądać i jaka w ogóle jest możliwa, jaka jest zasadna, jaka jest racjonalna, jaka jest groźna. I dlatego też przygotowali-

śmy stanowisko rządu do tego dokumentu, również jako element refleksji w ramach administracji, jak należałoby kształtować myśl w Polsce czy w Radzie na temat nowej umowy, którą negocjujemy w Paryżu.

I jeżeli weźmiemy tekst komunikatu Komisji, to, w mojej ocenie, widać, że on znakomicie odzwierciedla świadomość czy poziom świadomości naszych partnerów w Komisji Europejskiej, niemniej jednak wiele sformułowań czy tytułów ma dosyć groźne konotacje. Już sam tytuł jest groźny, mówimy o komunikacie Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady pt. „Protokół paryski – plan przeciwdziałania zmianie klimatu na świecie po 2020 r.”

Dla mnie słowo „protokół”, jeżeli mówimy o umowie międzynarodowej w sprawach klimatycznych, rodzi automatyczne skojarzenia z protokołem z Kioto, który jest co prawda jedynym funkcjonującym elementem prawa międzynarodowego ONZ w sprawach klimatu... Może niejedynym, jeszcze mamy konwencję klimatyczną, na podstawie której ten protokół został przyjęty, ale jest to na pewno instrument prawny, który nie prowadzi do niczego więcej jak tylko do wzrostu emisji. I w związku z tym używanie określenia – „protokół” w stosunku do mechanizmu prawnego, którego niewydolność została wykazana, jest samo w sobie groźne.

A dlaczego jest groźne, jeśli protokół paryski miałby być podobny? Dlatego, że protokół z Kioto jest prawem międzynarodowym, które dzieli społeczność międzynarodową na dwa nierówne obozy: na obóz, który podejmuje jakieś wysiłki, nie zawsze doskonałe, i na obóz znacznie większy, tak zwanych państw rozwijających się, na przykład Arabii Saudyjskiej czy Kataru, które nie są zobowiązane do niczego.

Dlatego też dziwi mnie osobiście, że koledzy w Komisji Europejskiej w odniesieniu do umowy w Paryżu w oficjalnych dokumentach używają określenia „protokół”. W mojej ocenie – i taka jest zresztą ocena polskich ekspertów tu siedzących i tych, którzy pozostali w ministerstwie – umowa w Paryżu, jeżeli zostanie zawarta, będzie krótkim dokumentem, który z elementów szczegółowych będzie miał prawdopodobnie określone ramy czasowe, w których będzie obowiązywał, prawdopodobnie będzie zapisany jakiś mechanizm odnawialności zobowiązania, co pięć, co dziesięć lat – prawdopodobnie co pięć – i prawdopodobnie będzie jakieś odesłanie do obiektywnego określonego systemu weryfikacji emisji.

Reszta zobowiązań, jeżeli będzie wynikała w ramach tego porozumienia, to będzie wynikała wyłącznie z prawa krajowego. Taka logika umowy została określona w trakcie konferencji klimatycznej w Warszawie i taka obecnie jest procedowana.

Jeżeli są jakieś pytania, mogę spróbować na nie odpowiedzieć. W mojej ocenie komunikat Komisji był niepotrzebny, zawiera dosyć niebezpieczne sformułowania, ale koniec końców nikomu do niczego nie służy, więc został opublikowany. Koledzy mieli okazję dyskutować o tym w grupach roboczych, ale żeby nie było zarzutu, że rząd nie zauważył komunikatu albo że nie przygotowuje się do negocjacji umowy w Paryżu, to stworzyliśmy dokument, który się nazywa stanowisko rządu do tego dokumentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, rzeczywiście mamy tutaj nie jeden dokument, ale przynajmniej dwa, z tym że jeżeli chodzi o drugi dokument, o którym mówił pan minister, to tu instytucją wiodącą jest Ministerstwo Gospodarki, dlatego to oddzielamy, jest ten sam problem, ale dwa różne spojrzenia – Ministerstwo Środowiska i Ministerstwo Gospodarki. To są komunikaty, my przyjmujemy to, o czym mówił pan minister, możemy zadawać pytania i mieć orientację w tym, co się dzieje.

Może rzeczywiście, proszę państwa, zrobimy tak, że otworzymy też drugi punkt i potem przeprowadzimy dyskusję. Byłby to pakiet dotyczący Unii Energetycznej. Komunikat Komisji do Parlamentu i Rady. Chodzi o strategię ramową na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu.

Witam pana ministra Tomasza Tomczykewicza, witam panią dyrektor Małgorzatę Mika-Brylską.

Wiem, że pan potem musi wyjść, Panie Ministrze, ale pani dyrektor będzie tutaj.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Komunikat Komisji Europejskiej w sprawie strategii ramowej na rzecz stabilnej unii energetycznej opartej na przyszłościowej polityce w dziedzinie klimatu został opublikowany 25 lutego 2015 r. Obecnie trwa ostatni etap procedury akceptacji stanowiska rządu w tej sprawie przez Komitet Spraw Europejskich. Nie ma tam za dużo uwag, tak że z pewnością treść, którą dzisiaj się dzielę z państwem, znajdzie się w ostatecznym komunikacie.

Realizacja działań przewidzianych w komunikacie ma doprowadzić do ukończenia budowy wewnętrznego rynku energii elektrycznej i gazu, zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej oraz dekarbonizacji gospodarki. Kluczowe cele polityki energetycznej Unii Europejskiej to zapewnienie obywatelom i przedsiębiorcom pewnej i zrównoważonej energii po przystępnej cenie.

Rząd z uwagą przeanalizował komunikat i uznaje, że przedstawiona koncepcja unii energetycznej może doprowadzić do usystematyzowania działań już wprowadzonych w Unii Europejskiej i realizacji kluczowych celów polityki energetycznej. Tym samym realizacja unii energetycznej może być istotnym wsparciem dla wprowadzenia Unii Europejskiej na ścieżkę wzrostu gospodarczego.

Pięć wymiarów unii energetycznej oraz ich rozwinięcie w postaci piętnastu punktów działania wskazują na te zagadnienia, które zdaniem Komisji wymagają dalszych działań, zarówno pozalegislacyjnych, jak i legislacyjnych.

Polski rząd będzie oczekiwał od Komisji pogłębionego uzasadnienia i przygotowania analizy wpływu dla każdego wniosku legislacyjnego. Z pewnością będziemy wspierać i promować te działania i propozycje legisla-

cyjne, które mają swoje odzwierciedlenie w koncepcji unii energetycznej przedłożonej przez Polskę w kwietniu ubiegłego roku.

Dla Polski kluczowym elementem koncepcji unii energetycznej są działania na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych i energii dla odbiorców w Unii Europejskiej. Dlatego też uważamy, iż szczególną uwagę należy poświęcić następującym działaniom.

Wykorzystanie rodzimych źródeł energii w Unii Europejskiej, z uwzględnieniem kosztów, jakie Unia ponosi na import ropy i gazu – w 2012 r. ponad 400 miliardów euro, co stanowi 3,1% PKB. Wykorzystanie i rozwój rodzimych źródeł energii powinny być także traktowane jako inwestycja, która pobudzi gospodarkę w kontekście bezpieczeństwa energetycznego. Dla Polski kluczowe jest zachowanie neutralności technologicznej i uwzględnienie w koncepcji unii energetycznej roli zasobów własnych Unii Europejskiej w zmniejszaniu uzależniania państw członkowskich od importu surowców.

Umożliwienie rozwoju źródeł własnych energii i surowców pozwoli na właściwą dywersyfikację mixu energetycznego. Żadne źródło energii ani technologie wydobywania i przetwarzania nie powinny być dyskryminowane, jeśli przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa energetycznego i nie tworzą zagrożenia dla środowiska. Węgiel czy gaz łupkowy powinny być traktowane jako zasób i bogactwo, a nie obciążenie, zwłaszcza w kontekście rosnącego wolumenu OZE. Pracujące elektrownie węglowe i jądrowe oraz elastyczne interwencyjne elektrownie na gaz mają istotne znaczenie dla stabilności sieci.

Rozbudowa infrastruktury energetycznej. Projekty wspólnego zainteresowania powinny mieć najwyższy priorytet, zwiększone powinny być środki przeznaczone na te projekty w unijnym budżecie oraz zwiększone unijne finansowanie do 75% na niezbędne inwestycje w krajach najbardziej uzależnionych od rosyjskiego gazu dostarczanego przez Gazprom.

Dywersyfikacja dostaw energii do Unii Europejskiej, lepsza infrastruktura energetyczna w Unii i bardziej zintegrowany wspólny rynek energii pozwolą skutecznie przyciągnąć alternatywnych dostawców zewnętrznych gazu.

Wprowadzenie mechanizmów solidarnościowych w sytuacjach kryzysowych. Unia powinna wykorzystywać swoją skumulowaną siłę oddziaływania, by zapobiegać zakłóceniom dostaw gazu i reagować w sposób adekwatny do ich potencjalnych scenariuszy.

Zwiększenie sił przetargowych państw członkowskich i Unii wobec dostawców zewnętrznych.

Przeprowadzenie analizy dostępnych opcji w odniesieniu do mechanizmów agregacji popytu w sektorze gazu.

Zapewnienie pełnej zgodności wszystkich porozumień, kontraktów związanych z zakupami gazu ziemnego od dostawców zewnętrznych z przepisami prawa Unii Europejskiej oraz przesłankami bezpieczeństwa energetycznego Unii.

Wzmocnienie współpracy regionalnej. Polska zwróci jednak uwagę na to, iż współpraca regionalna w obszarze energii powinna być inicjowana oddolnie przez państwa członkowskie z istotnym zaangażowaniem Komisji Europejskiej w tę współpracę.

Ukształtowanie przyszłego modelu rynku energii elektrycznej w Unii Europejskiej w kierunku rynkowej i optymalnej integracji odnawialnych źródeł energii ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa sieci. Dlatego też wyrażamy zadowolenie, że działania w tej kwestii zostały zapowiedziane przez Komisję Europejską na 2016 r. Przyszła unia energetyczna w należyty sposób powinna uwzględniać zdolność rynku hurtowego energii i możliwości infrastruktury sieciowej do przyjęcia rosnącego wolumenu odnawialnych źródeł energii.

Polska popiera również intensyfikację wysiłków w zakresie rozbudowy połączeń transgranicznych, których odpowiedni poziom warunkuje wzrost konkurencyjności na rozwijających się rynkach energii. Niemniej należy podkreślić, iż rynek może nie działać należycie także z powodu niewłaściwej architektury rynku, dlatego też postulujemy szybkie wdrożenie metod alokacji zdolności przesyłowych opartych na flow-based allocation, zgodnie z kodeksem CAC, które poprzez skuteczniejsze mechanizmy koordynacyjne umożliwiają bezpieczny i efektywny kosztowo handel energią elektryczną, ograniczając w efekcie takie zjawiska jak przepływy kołowe. Planowana na ten rok propozycja Komisji Europejskiej w zakresie nowego modelu rynku energii elektrycznej powinna uwzględniać istnienie wymienionych barier.

Wzmocnienie wspólnoty energetycznej poprzez zapewnienie bezpieczeństwa sąsiadom Unii. Droga do bezpieczeństwa energetycznego Unii prowadzi przez stabilne i bezpieczne sąsiedztwo. Bezpieczni sąsiedzi to bezpieczna Europa. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, pytania, uwagi.

Ja mam pytanie do pana ministra Korolca. Bo wydaje się, że albo będzie globalne porozumienie, albo to nie ma sensu. Bo jeżeli Unia Europejska odpowiada za kilkanaście procent emisji, a duże państwa, jak Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Japonia, te, które nie podpisują tego typu protokołów, odpowiadają za dużo większą produkcję, to uzyskanie efektu w jakiejś przestrzeni przy małym wolumenie będzie kosztowne dla Unii Europejskiej, a efekty będą prawie niezauważalne. Czy jest takie myślenie przed spotkaniem paryskim, które będzie miało miejsce w grudniu, i może doprowadzić do tego, że rzeczywiście dużego, globalnego porozumienia nie będzie, a pojawi się jakiś mały dokument, w którym będą tylko opisane pobożne życzenia? Jak to wygląda?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

To, co jest możliwe do osiągnięcia w Paryżu, to ogólne polityczne zobowiązanie, że zostanie stworzony mechanizm dialogu międzynarodowego, który w perspektywie czasu – nie wiem, pięciu, dziesięciu, piętnastu, dwudziestu, trzydziestu lat – wprowadzi ewentualnie mechanizmy, które

zapobiegną wzrostowi temperatury na świecie o dwa stopnie, co uważa się za graniczną wartość, która jest jeszcze akceptowalna dla obecnego poziomu rozwoju cywilizacji.

Na pewno zobowiązania albo projekty zobowiązań, które zostaną przedstawione w Paryżu, nie doprowadzą nas do takiego obrazka. Jeżeli zostanie podjęte zobowiązanie, to takie, które tworzy mechanizm mający nas kiedyś ewentualnie do tego doprowadzić. I to jest wszystko, na co możemy obecnie liczyć jako społeczność międzynarodowa.

Dlatego też, jeżeli koledzy w Komisji używają słowa „protokół”, to wskazuje to na niebezpieczeństwo, że możemy się ponownie znaleźć w sytuacji – na własne życzenie zresztą – że my jako Unia Europejska będziemy mieć bardzo konkretny poziom zobowiązań, idące za tym prawo wewnętrzne, które będzie doprowadzało do realizacji tego zobowiązania, a nasi partnerzy, czy to pochodzący z OECD, czy spoza, będą mieli poziom zobowiązań albo daleko niższy, jeśli chodzi o redukcję, albo w ogóle nie będą przewidywali redukcji. Bo dzisiejsze...

Jeszcze nie ma ostatecznego stanowiska Chin, ale jak słuchamy przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, to słyszymy, że oni mówią o tym, że emisje przestaną im rosnać, a nie, że zaczną im spadać. I to przestaną im rosnać być może w okolicach roku 2030, a Europa mówi o redukcji o 40% w roku 2030.

A jeżeli patrzymy na zobowiązania najdalej idące poza europejskimi, to widać, że projektowane zobowiązania amerykańskie to jest redukcja rzędu 20%. I ona zresztą nie wynika z jakiejś dedykowanej polityki, tylko po prostu z tego, że akurat tak im się układa gospodarka.

Nie możemy zatem mieć obecnie takiej perspektywy, że obudzimy się po sylwestrze w 2016 r. w takiej rzeczywistości międzynarodowej, że będzie jakiś jeden globalny pakiet klimatyczno-energetyczny, który będzie równo rozkładał zobowiązania. Takiej sytuacji na pewno nie będzie. Ewentualnie możemy mieć trzystronicowe, dwustronicowe międzynarodowe zobowiązanie, że być może kiedyś dojdziemy do wspólnego wysiłku, który ograniczy wzrost temperatury na Ziemi.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

Właśnie tego się obawiałem. Bo to już trwa od wielu, wielu lat.

A ja powiem studentom, w czym jest rzecz. Bo jeżeli my przyjmujemy na siebie zobowiązanie, to musimy inwestować duże pieniądze po to, żeby poprawić sytuację, jeżeli chodzi o generowanie zanieczyszczeń. I to kosztuje. I to zmienia całą konkurencyjność. Bo produkty, które zostają wygenerowane, wyprodukowane w obszarze, gdzie dba się o środowisko, są droższe i w handlu globalnym, międzynarodowym koszty ponoszą ci, którzy zobowiązują się do ochrony klimatu, ochrony środowiska. I o to idzie gra i dlatego jest tak, jak mówi pan minister.

A z drugiej strony też, Panie Ministrze, Pani Dyrektor, jest konflikt. Bo jeżeli my mówimy w Polsce, że bezpieczeństwo przede wszystkim, to wtedy mówimy: węgiel. Tak? Nasze bogactwo i nasza gospodarka są oparte głównie na węglu. Ale to też generuje więcej zanieczyszczeń.

I wtedy czasami jest konflikt... (wypowiedź poza mikrofonem) ...Albo większe bezpieczeństwo, albo zaczynamy się bardziej uzależniać i wtedy, mamy inne problemy. Mamy lepszy klimat, środowisko, ale nie wykorzystujemy naszych możliwości, które nie wiem, czy są tanie, czy drogie. Bo jak się okazuje, węgiel skądś tam jest tańszy niż u nas, w ekonomii to różnie bywa.

Ale zwracam się do pani dyrektor. Bo chodzi też o bezpieczeństwo energetyczne, infrastrukturę, to, co jest ważne, bez tego nie można praktykować solidarności itd. Ale tam były też miękkie... Na przykład wspólne negocjowanie cen zakupu energii, czyli vis-à-vis kraju czy firmy, które są dostawczycielem.

Bo dzisiaj jest tak, że różne kraje kupują gaz z tego samego źródła po zupełnie różnych cenach. To jest kilkakrotnie czy dwukrotnie, czy więcej nawet. Ale gdyby się zmówić w jakimś regionie i wspólnie negocjować, może by to pomogło.

Proszę, Pani Dyrektor.

Zastępca Dyrektora Departamentu Energetyki w Ministerstwie Gospodarki Małgorzata Mika-Bryska:

W zasadzie pan przewodniczący spuentował wszystko, nic już dodać nie można.

Niemniej jednak może króciutko odwołam się do słów pana ministra Tomczykiewicza. Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, podkreślamy, że kwestie bezpieczeństwa energetycznego, ale rozumianego szerzej, są absolutnie priorytetem. Bo bez stałych zabezpieczonych w długim okresie dostaw energii nie będzie rozwoju gospodarki. To jest podstawa wszystkiego.

Rozróżniamy dość wyraźnie pewne działania, które są niezbędne w odniesieniu do rynku wewnętrznego energii elektrycznej i do rynku wewnętrznego gazu.

Jeżeli chodzi o rynek gazu, wszystkie kraje członkowskie Unii zgadzają się, że jest on niewystarczająco przejrzysty i tak naprawdę działa w ograniczonym zakresie, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, czyli w naszym regionie. Zresztą z tego również wynikają dość istotne różnice w cenach gazu. I dlatego też pan minister wymienił sześć zasadniczych punktów, naszych postulatów, co do których staramy się, żeby miały również swoje odzwierciedlenie legislacyjne. I to znajduje się w komunikacie Komisji Europejskiej i w najważniejszych punktach kraje członkowskie na poziomie Rady Europejskiej w tym roku i w tym dwukrotnie przyjęły to w konkluzjach Rady Europejskiej.

Zatem na przykład obecnie czekamy na nowelizację dyrektywy Unii Europejskiej i Parlamentu w sprawie bezpiecznych dostaw gazu. Ta nowelizacja ma ukazać się najprawdopodobniej wczesną jesienią tego roku. Również – może żeby przejść do t bardzo konkretnych działań – jest wielokrotnie ponawiany postulat Polski, że jest niezbędna większa przejrzystość, jeżeli chodzi o umowy międzyrządowe, ale również umowy na poziomie biznesowym, gdyż zawierają one wiele klauzul niedozwolonych, które zaburzają w sposób ewidentny funkcjonowanie rynku we-

wnętrznego gazu. W tym obszarze są potrzebne zmiany. Komisja zapowiedziała już właśnie w tym komunikacie nowelizację decyzji o umowach... Bo w tej chwili jest decyzja Unii Europejskiej dotycząca umów międzyrządowych w obszarze sektora energetycznego.

Następują zmiany i postulaty Polski są, można powiedzieć... (*wypowiedź poza mikrofonem*). Jest to proces dość długi, pierwsze postulaty odnoszące się właśnie do aspektów dotyczących rynku gazu, pamiętam doskonale, pojawiły się dziewięć lat temu. Dziewięć, dziesięć lat temu, wtedy kiedy właśnie były przyjmowane dyrektywa dotycząca bezpieczeństwa dostaw gazu i decyzje o umowach międzyrządowych. Postulaty, o których mówił pan minister Tomczykiewicz, zostały odrzucone. Decyzja, którą obecnie mamy, dotycząca umów międzyrządowych, jest bardzo miękka i ona w zasadzie... Nie chcę powiedzieć, że jest mało użyteczna, ale ma bardzo ograniczoną, można powiedzieć praktyczną użyteczność, jeśli chodzi o podwyższanie przejrzystości rynku gazu.

Również jeżeli chodzi o dyrektywę dotyczącą bezpieczeństwa dostaw gazu – ona jest. Została przyjęta osiem lat temu, tylko ona, jak my to mówimy, jest bez zębów. Czyli ona jest tak naprawdę w dużej mierze mało skuteczną odpowiedzią w sytuacjach kryzysów, które się przecież trzykrotnie już pojawiały w odniesieniu do rynku gazu. I oczywiście mamy również swoje postulaty dotyczące rynku energii elektrycznej. O tym też wspominał pan minister Tomczykiewicz. Pozadyskusyjne jest, że w Unii Europejskiej musi nastąpić wzmocnienie infrastruktury energii elektrycznej, zresztą również gazu, ale to nie jest jedyna odpowiedź i jedyne niezbędne działanie, jeżeli chodzi o budowę rynku wewnętrznego energii.

I podajemy chociażby przykład z naszej granicy polsko-niemieckiej. Tam poziom połączeń transgranicznych rośnie – bo musi rosnać, na razie jest relatywnie niski. My mówimy: jednocześnie musimy usuwać tak zwane wąskie gardła i bariery. Czyli musimy się uporać z przepływami kołowymi. Bo budowa infrastruktury energetycznej, interkonektorów, to nie jest zabawa zero-jedynkowa, to jest bardzo kosztowne przedsięwzięcie. Jeden z kluczowych interkonektorów Polski na linii Polska–Litwa, tak zwany słynny LitPol 1, to jest koszt prawie 2 miliardów zł. Podobnie inne interkonektory. I tego typu koszty są przecież umiejscawiane w tak zwanej taryfie przesyłowej i za to płacimy, zarówno konsumenci, jak i przemysł, w końcowej cenie. Więc my mówimy tak dla infrastruktury transgranicznej, ale jednocześnie powinniśmy usuwać istniejące bariery, które są zdefiniowane. Bo jeśli je usuniemy, nie będziemy musieli, mówiąc wprost i nieco kolokwialnie – budować aż tak dużo tej infrastruktury. Bo to przecież jest bardzo konkretny i bardzo wysoki koszt.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję za wszystkie informacje i wyjaśnienia. Czasami jest tak, że opóźnimy przyjmowanie niektórych rozwiązań, bo jeżeli są kosztowne i jeszcze nakładają zobowiązanie w określonym terminie, to wtedy w interesie kraju jest urealnienie w postaci wydłużenia terminu.

Proszę państwa, nie ma więcej pytań.

Mogę stwierdzić, że komisja zapoznała się z pakietami dotyczącymi unii energetycznej. Chodzi o protokół paryski i strategię ramową na rzecz stabilnej unii energetycznej. Zamykam te dwa punkty.

Mamy jeszcze ostatni punkt.

Dzisiaj komisja właściwie zajmuje się komunikatami, czyli przyjmuje do wiadomości, a tylko w jednym punkcie był projekt rozporządzenia. To jest komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady i Europejskiego Banku Centralnego i Eurogrupy, a dotyczy to europejskiego semestru 2015: ocena wyzwań związanych ze wzrostem gospodarczym, zapobiegania zakłóceniom równowagi makroekonomicznej i ich korygowania oraz wyników szczegółowych ocen przeprowadzonych zgodnie z rozporządzeniem 1176/2011.

Tutaj też Ministerstwo Gospodarki jest instytucją wiodącą.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii i Analiz w Ministerstwie Gospodarki Maria Szkutnicka-Pieniążek: Pan minister musiał wyjść, więc ja spróbuję.*)

Właśnie dzisiaj mamy taki dzień, kiedy się jednocześnie toczy kilka spraw, między innymi spotkanie z panem prezydentem i panią premier, itd., i w Sejmie...

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii i Analiz w Ministerstwie Gospodarki Maria Szkutnicka-Pieniążek:

To ja może krótko przedstawię podstawowe informacje na temat komunikatu. Został on ogłoszony 26 lutego i stanowi podsumowanie wykonanych przez Komisję Europejską analiz sytuacji gospodarczej i polityki państw członkowskich. Analizy te, zgodnie z systemem semestru europejskiego, dotyczyły trzech obszarów koordynacji polityki gospodarczej w Unii.

Po pierwsze, w ramach kolejnego etapu procedury zapobiegania i eliminowania zakłóceń równowagi makroekonomicznej Komisja dokonała szczegółowej oceny skali ryzyka makroekonomicznego w szesnastu państwach członkowskich unijnych, wytypowanych do takiej analizy w listopadzie ubiegłego roku w sprawozdaniu przedkładanym w ramach mechanizmu ostrzegania. W listopadzie zostało wytypowanych szesnaście krajów, ale trzeba zaznaczyć, że Komisja uznała, iż nie ma potrzeby pogłębionej analizy w stosunku do Polski. Wyniki ekonomiczne Polski nie kwalifikowały jej do szczególnych analiz.

Po drugie, w komunikacie dokonano podsumowania wyników prowadzonej równolegle przez Komisję oceny realizacji przez państwa członkowskie zaleceń dla poszczególnych krajów, *country-specific recommendations*, przyjmowanych formalnie w lipcu każdego roku w ramach semestru europejskiego.

Po trzecie, przedstawiony komunikat zawiera także podsumowanie sytuacji budżetowej państw członkowskich, dokonane na podstawie najnowszych prognoz gospodarczych Komisji, a w odniesieniu do członków strefy euro także na podstawie oceny projektów planów budżetowych przedłożonych jesienią do Komisji.

Wyniki tych analiz zostały przez Komisję przedstawione w towarzyszących omawianemu komunikatowi dokumentach roboczych służb Komisji, tak zwanych sprawozdaniach krajowych – country reports. Stanowią one jeden dokument analityczny dla każdego państwa członkowskiego, łączący w sobie dwa dokumenty publikowane dotychczas odrębnie i w różnym czasie, a mianowicie ewentualną pogłębioną analizę w ramach procedury nierównowag makroekonomicznych i dokument roboczy towarzyszący w latach ubiegłych projektowi zaleceń dla danego kraju, przedstawiany do tej pory na przełomie maja i czerwca każdego roku.

Komisja podkreśla informacyjny charakter sprawozdań krajowych. Nie stanowią one oficjalnego stanowiska Komisji ani nie przesądzą o takim stanowisku, niemniej jednak oceny przedstawione w komunikacie i sprawozdaniach są brane pod uwagę przy formułowaniu projektów zaleceń dla poszczególnych państw, jakie Komisja proponuje po analizie aktualizacji krajowych programów reform i programów stabilności lub konwergencji przedstawianych przez wszystkie państwa członkowskie w kwietniu każdego roku.

W wyniku pogłębionej analizy nierównowag makroekonomicznych Komisja podzieliła szesnaście objętych nią państw na cztery grupy, w zależności od skali nierównowagi. W pierwszej grupie państw najbardziej zagrożonych nierównowagami znalazło się pięć krajów: Bułgaria, Chorwacja, Francja, Portugalia i Włochy. W drugiej grupie są trzy kraje: Hiszpania, Irlandia i Słowenia. W trzeciej: Niemcy i Węgry. W czwartej jest sześć krajów: Belgia, Finlandia, Niderlandy, Rumunia, Szwecja i Zjednoczone Królestwo.

W swoim stanowisku rząd RP przyjmuje do wiadomości wyniki szczegółowej analizy skali ryzyka makroekonomicznego w wymienionych państwach, zgadzając się, że ryzyko w niektórych z tych krajów jest nadal wysokie. Dotyczy to szczególnie państw podatnych na zagrożenia z powodu wysokiego poziomu zadłużenia sektora prywatnego i publicznego. W tych krajach wskazywane są słusznie potrzebne reformy strukturalne dla zwiększenia potencjału wzrostu. Rząd zgadza się, że mimo iż ze sprawozdań krajowych wynika nie zawsze zadowalający postęp w rozwiązywaniu problemów wskazanych w zaleceniach dla poszczególnych krajów, to jednak te zalecenia stanowią ważny element krajowych programów politycznych państw członkowskich.

Jednocześnie chciałabym podkreślić, że w toczących się cały czas dyskusjach nad organizacją semestru europejskiego nasz rząd postulował ograniczenie liczby zaleceń i ich priorytetyzację. Wykraczając poza materię omawianego tutaj komunikatu, chciałabym zaznaczyć, że z zadowoleniem możemy odnotować poprawę w tym zakresie w zaleceniach przedstawionych przez Komisję 13 maja. Liczba zaleceń dla Polski została zmniejszona z sześciu do czterech i są one mniej rozbudowane.

Zdaniem rządu oceny zawarte w komunikacie potwierdzają priorytety i kierunki działań zaproponowane wcześniej przez Komisję w przedstawionej w listopadzie ubiegłego roku rocznej analizie wzrostu gospodarczego na 2015 r. W szczególności potwierdzona została waga powiązania reform strukturalnych, inwestycji i odpowiedzialności budżetowej.

Rząd, zgadzając się, że w wielu państwach istnieje nadal potrzeba dalszych działań, w drodze do osiągnięcia stabilnej sytuacji budżetowej, pozytywnie odnosi się do postulatu większego skupienia się na poprawie efektywności i jakości finansów publicznych oraz na zwiększeniu ich wzrostowego charakteru. Rząd jest zdania, że ciaśniejsze niż w latach poprzednich i w postaci jednego, zintegrowanego dokumentu, to jest sprawozdania krajowego, opublikowanie wyników analiz, sytuacji w poszczególnych państwach członkowskich w ramach semestru europejskiego przyczyni się do jego usprawnienia, wzmocnienia, a także zwiększenia odpowiedzialności i zaangażowania interesariuszy na wszystkich szczeblach. W szczególności publikowane odpowiednio wcześniej sprawozdanie krajowe służy poprawie dialogu Komisji z państwami członkowskimi na szczeblu technicznym, jeszcze przed formalnym przedstawieniem przez Komisję projektu zaleceń.

To są najważniejsze kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania? Nie wiem, czy studenci wiedzą, co to jest semestr europejski. To coś, co obowiązuje od paru lat. To trochę wynika z tego, że w Unii Europejskiej państwa różnie traktowały swoje budżety. Jak była trudna sytuacja, to się zadłużały itd., można podawać przykłady. Na przykład Grecja, gdzie, powiedzmy, rozpasanie finansowe było dość duże, ale potem jak było źle, to się dzwoniło, pukało, krzyczało do Unii Europejskiej, żeby ratowała.

Wobec tego przyjęto regulacje, że jeżeli mówimy o solidarności, to jednocześnie trzeba mówić o odpowiedzialności. Czyli potem przyjmujemy wspólne ograniczenia, reżimy, które dotyczą budżetu, deficytu itd. i wobec tego państwa, które konstruują swoje budżety, muszą poddać je kontroli. I wtedy w wyniku tego pojawiają się różnego rodzaju zalecenia, które zobowiązują państwa do ograniczenia deficytu itd., itd. Niektórzy się burzą, że co tam Unia Europejska będzie nam się w to wtrącała, ale z drugiej strony solidarność to i odpowiedzialność. To jest konsekwencja odpowiedzialności.

Tak się składa, jak pani dyrektor mówi, że co do piętnastu państw zgłoszone są zastrzeżenia, że państwa muszą podjąć pewne decyzje, pewne działania, które by przywracały równowagę, która jest oczekiwana w wymiarze unijnym, no i szczęśliwie wśród tych piętnastu spośród dwudziestu ośmiu państw członkowskich Unii nie ma Polski. To jest ten pozytywny element.

Może wy macie jakieś pytania? Co, zaskoczeni?

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Że mamy takie dobre wyniki.)

Że dobre wyniki, tak? Tym jesteście zaskoczeni? Bo tak to by było o co pytać, tak?

No dobrze, skoro nie ma pytań, to ja mogę tylko stwierdzić, że komisja zapoznała się z komunikatem Komisji w sprawie europejskiego semestru 2015 itd.

Zamykam ten punkt. Dziękuję bardzo państwu za udział w posiedzeniu komisji.

Mamy jeszcze punkty piąty, szósty i siódmy. Są to propozycje prezydium, aby trzy akty ustawodawcze przyjąć bez uwag. Prezydium proponuje dokumenty z symbolami

COM(2015) z numerami 157, 174, 180. Studentom wyjaśnię, że do nas spływa wiele różnego rodzaju regulacji, dokumentów, niektóre są mniej istotne, inne bardziej istotne. Wobec tego jeżeli chodzi o kwestie techniczne, to prezydium postanawia, żeby w ogóle nie dyskutować o tym na prezydium. Z tym że ponieważ cała komisja się wypowiada, czy chce czy nie chce, to prezydium proponuje, aby te propozycje, o których mówiłem, przyjąć bez uwag. Czyli jeśli nie zgłaszamy uwag, to jest OK. I jeżeli tutaj nie ma sprzeciwu, to jest to decyzja komisji. Nie słyszę sprzeciwu, wobec tego komisja to zaakceptowała.

Następnie jest punkt: akty nieustawodawcze, co do których komisja wystąpi o stanowisko. Czyli prezydium właściwie podjęło decyzję, że jest zainteresowane stanowiskiem rządu, być może jak dostaniemy to stanowisko, to wprowadzimy to na posiedzenie. Ale tutaj też mówimy, że co do trzech aktów z symbolami COM(2015) i numerami 167, 181 i 183 wystąpiliśmy o stanowisko rządu. To jest mało groźne, jeśli wystąpiliśmy, to to niczego nie zamyka.

Nie słyszę sprzeciwu.

Ostatni punkt to są akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu. Czyli to

jest może istotniejsze, bo jak nie wystąpimy, to znaczy, że proponujemy, że ucinamy sprawę. A ktoś z senatorów może powiedzieć, że chciałby do tego wrócić, i może to zrobić teraz. A my proponujemy, żeby to były dokumenty z symbolami COM(2015) z numerami 150, 151, 193 i 194.

Nie słyszę sprzeciwu. Komisja to akceptuje.

Ale to jest tak, że ja tylko czytam numery, a każdy ma zaproszenie i tutaj są linki i przed posiedzeniem komisji każdy ma prawo, a nawet obowiązek zapoznać się z tym. Tak że tu wszyscy przychodzą przygotowani i wiedzą, o czym mówimy.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Dziękuję bardzo za udział i zamykam posiedzenie komisji.

A wy kiedy zaczynacie sesję?

(Głos z sali: Już mamy sesję.)

No to profesor będzie was teraz pytał z tego, co było, nie?

(Wesołość na sali)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może tak, może nie albo niektórych, tak? To macie szansę, życzę wam powodzenia. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 24)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii